

NIEZWYKŁY KAMIENI

Nad stawem zachodziło słońce. Przy brzegu na dwóch płaskich kamieniach przysiadły dwie zielone żabki i rozpoczęły wesoły koncert. *Ochoczo przygrywał im na skrzypkach przejezdny świerszcz. W szumarach zawirowały w szalonym tańcu wążki. Z wrodzoną elegancją i wdziękiem rozkochał się na wodzie żuraw. Wiatr z gracją rozwiewał jego złote piórka. Wieczór rozpoczął się nadzwyczajaj mitem. Po kilkunastu minutach, zwabiona radosnymi odgłosami, nad staw przybyła Małgorzata, ropucha z pobliskiego lasu. Nie była ona szczególnie lubiana przez mieszkańców stawu: nikt nie przepadał za jej skrzeczeniem i za pastuchym zwyczajem ciągłego mlaskania językiem. Toteż przywitała ją smętna cisza. Niezrażona Małgorzata rozglądnęła się za wolnym kamieniem. Spostrzegła go dość szybko: wielki okrągły kamyczek sterczał z wody tuż przy brzegu. „Wydaje się być stworzony dla takiej artystki jak ja” – pomyślała Małgorzata, cmoknęła językiem i jednym sussem wskoczyła na niego. Nie zwracając ani chwili, rozpoczęła donośnie skrzeczeć. Żabki zastoniły uszy. Wążki nakryły się skrzydłami. Żuraw schronił się w trzęsawiskach. Tymczasem okrągły kamień pod ropuchą nieoczekiwanie zrobił się większy i woda wokół niego zaczęła niebezpiecznie falować. Małgorzacie śpiew zamarł w gardle. Przestraszyła się nie na żarty i pospiesznie zeskoczyła na brzeg. Strach ma jednak wielkie oczy. Dziwny kamień okazał się być skorupą starego żółwia, który po drzemce na dnie stawu postanowił wymurzyć się na powierzchni.*

Zawstydzona Małgorzata powędrowała z powrotem do lasu. Świerszcz zaczął znów stroić skrzypce.

Kto rozpoczął koncert nad stawem?

Dlaczego mieszkańcy stawu nie lubili Małgorzaty?

Co zrobiły żabki podczas koncertu Małgorzaty?

Czym naprawdę był kamień Małgorzaty?

Dlaczego Małgorzata wróciła do lasu?